



Z państwa czerwonych carów: Dawny dworzec Mikołajewski w Petersburgu w chwili przybycia pociągu moskiewskiego.

często, z wesołym życiem w pierwszorzędnym restauracjach i kawiarniach, gdzie „wybrani” bawią się doskonale przy dźwiękach muzyk, co dziwnie przykre odbijać od tych tłumów wygłodzonych nędzarzy, zapelniających po brzegi cerkwie, aby uprosić Boga o odwrócenie głodu i zarazy.

Tak w Petersburgu jak i w Moskwie roi się od rozmaitych misji zagranicznych. Jedne z nich przybyły celem niesienia pomocy wygłodzonym, większość ich przecież zleciała tutaj niczem kruki na żerowisko i na prawo i na lewo nawołuje stosunki handlowe, wyzyskując na swą korzyść położenie. Prym w tym kierunku wiodą oczywiście Anglicy i Niemcy, którzy zaopatrzyli już Rosję w niektóre artykuły ku wielkiemu niezadowoleniu paskarzy,

przedstawicielstwa Czerwonego Krzyża w Rosji będzie Saratów, jako punkt najodpowiedniejszy do niesienia pomocy dzieciom. Władze sowieckie oświadczyły Nansenowi, że oddadzą Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi do dyspozycji większe sumy. Dla zaspokojenia potrzeb głodnych trzeba co najmniej natychmiast półtora miliona ton ziarna. Wedle Nansena, potrzeby Rosji przewyższają znacznie możliwości wszystkich instytucji dobroczynnych, które okazały gotowość udzielenia Rosji pomocy. Jedyny ratunek widzi Nansen w udzieleniu Rosji pomocy przez wszystkie rządy w postaci wielkich kredytów lub też produktów w naturze. Rząd sowiecki zwrócił się do Nansena z prośbą o wyjednanie u rządów państw obcych kredytu w wysokości 10 milionów funtów szterlingów. Do pertraktacji w tej sprawie otrzymał Nansen od bolszewików jak najdalej idące pełnomocnictwa. W końcu wyjaśnił Nansen, że Francja pierwsza wyciągnie rękę do głodnych, których w samym okręgu nadwołżańskim jest około 25 milionów. Prasa lotewska atakuje Nansena za zbyt wielką lojalność podczas pertraktacji z bolszewikami. Dzienniki przewidują, że współpraca amerykańskich komitetów Czerwonego Krzyża będzie niemożliwa i wzywają Nansena do zrzeczenia się mandatu komisarza organizacji pomocy. Omawia ona obszernie sprawę likwidacji komitetu dla głodnych w Rosji. Zwinięcie tego komitetu dzienniki tłumaczą obawą bolszewików, aby nie utracili władzy. Bolszewicy natomiast motywują zwinięcie komitetu działalnością antyrwolucyjną członków komitetu.

W pismach zagranicznych ukazał się artykuł Radka, który w ostry sposób występuje przeciw



Z państwa czerwonych carów: Uliczni handlarze papierosów, kwiatów i ciastek na „Placu Czerwonym” w Moskwie.

mych i na oko najbardziej nadające się do celów praktycznych, najczęściej przecież, dziwnym jakimś zrządzeniem losu, ulegają katastrofom. Dało to swego czasu powód jakimś humoryście do skomponowania wierszyka, który obiegił całą Polskę i dostał się i do nas:

„Od komina do komina
Leci balon Zeppelina,
Aż nareszcie pękła lina
Dyabli wzięli Zeppelina!
Niechby zresztą i żył szelma,
Byle dyabeł wzięł... kogo innego”.

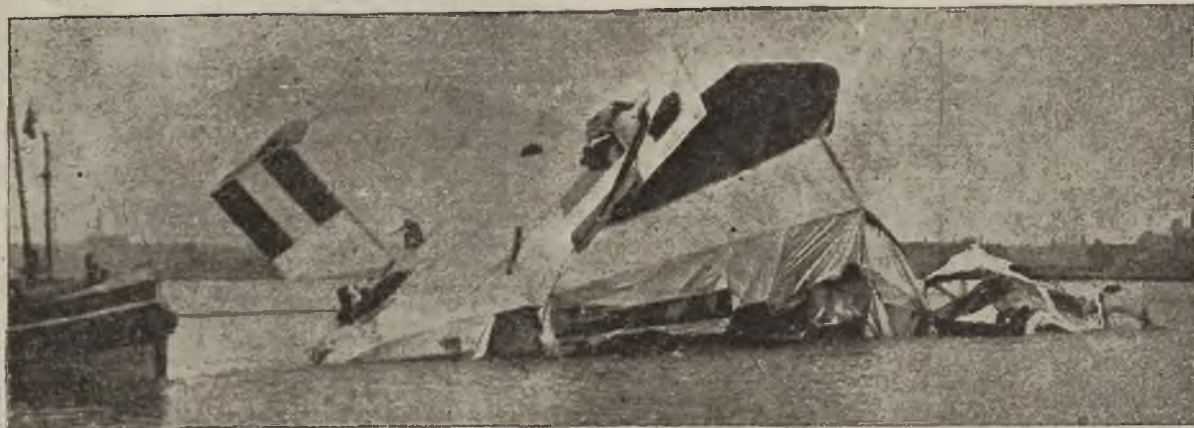
Wówczas należeliśmy do państwa, pozostającego z monarchią Hohenzollernów w ściślejszej przyszłości, pobożne życzenie, kogo mają dyabli wziąć, musiało się zatem ze względów cenzuralnych kryć pod listkiem figowym.

Wedle nadesłanych obecnie z Anglii wiadomości, katastrofa lotnicza ponad Hull wydarzyła się w dniu 24 sierpnia. Statek, pozostający pod dowództwem porucznika wielkobrajtyjskiej marynarki powietrznej, Wana, opuścił swój hangar w Howden, ażeby dokonać próbnego lotu, który miał trwać 34 godziny do miejscowości Pulham, skąd miał później ruszyć do N. Jorku. Dzienniki angielskie tryumfalnie donosiły jeszcze w przeddzień, że okręt doskonale wytrzymał burzę; już zbliżał się do okręgu Norfolk, gdzie miał wylądować i czekał tylko, aż mgły gęste się rozejdą.

W chwili wypadku statek leciał ponad Hull, budząc swym wspaniałym kształtem i lotem podziw mieszkańców. Nagle przelamuje się na dwoje, przyczem następują dwie gwałtowne detonacje. Całe morze płomieni unosi się w powietrzu ku przerażeniu widzów, ażeby wnet spaść na miasto. Jednak zimna krew komendanta ocaliła miasto od katastrofy. Nie tracąc przytomności, z niezwykłą zręcznością skierowuje on okręt nad rzekę i tam pozwala mu opaść. — Na 49 pasażerów, którzy zajęli miejsca w łodzi, 18 Amerykanów i 31 Anglików, ocalało jedynie 5, między nimi komendant. Wśród ofiar katastrofy znajdował się komendant brytyjskich sił lotniczych Mitland. Przyczyną wypadku były niedokładności budowy. Odpowiedzialność konstruktora jest o tyle większa, że już poprzednie wloty wskazywały na konieczność wzmocnienia szkieletu okrętu.

Koszta budowy wynosiły dwa miliony dolarów i już 75 procent tej sumy było uiszczone. Jednak kontrakt zastrzega, że w razie zagłady statku, straty pokrywa na równi rząd amerykański i przedsiębiorstwo.

Z przesłuchania komendanta statku wynika, iż w krytycznej chwili znajdował się on w łódce balonu. Gdy przepływał ponad Hull, usłyszał we wnętrzu balonu podejrzany trzask, i ów ka przechyliła się gwałtownie, a zanim miał czas doprowadzić ją do pierwotnego położenia, rozległ się oginszający



Echa katastrofy nad Hull: Wyrzucone na brzeg rzeki resztki rozbitego Zeppelina.

cieszących się nadzieją, że ceny pójda jeszcze bardziej w górę.

Komisarze bolszewicy nie tracą nadziei, że uda im się utrzymać u steru rządów, trwogą napawają ich jedynie te wielomilionowe gromady zgłodniałego ludu, ciągnące w stronę Moskwy. Ale rząd bolszewicki ma na swoją obronę karabiny maszynowe, a jego agitatorzy uwijają się między ciemnymi masami, wskazując drogę na zachód, gdzie, wedle ich zapewnienia, znajduje się wiele żywności i łatwo ją zdobyć. W ten sposób ratują się czerwoni carowie, a równocześnie przygotowują ofensywę na Polskę, która musiałaby paść pierwszą ofiarą szukających chleba i nie przebiegających w środkach przy jego zdobyciu.

Do Rygi przybył z Moskwy Nansen, który wyjaśnił, że w Moskwie pertraktował z Cziczerinem, Krassinem i Kamieniewem w sprawie pomocy dla głodnych w Rosji. Międzynarodowy Czerwony Krzyż i rząd sowiecki zawarły umowę analogiczną do tej, jaką zawarła amerykańska administracja pomocy z przedstawicielami sowiektów. Siedziba Międzynarodowego

kontroli państw obcych nad organizacją pomocy dla głodnych w Rosji. Radek dowodzi, że dopuszczenie do kontroli zagranicznej znaczy to samo, co pozwolić międzynarodowym kontrrewolucjonistom budować polityczną organizację dla dokonania później przewrotu politycznego na terytorium Rosji sowieckiej.

Amerykańska komisja kontrolna przybyła do Moskwy pod przewodnictwem pułkownika Williama Hachalla. Ma on przeprowadzić dokładną kontrolę stosunków w Rosji i przygotować wszystko do rozpoczęcia bezpośredniej akcji ratunkowej.

Iwiestija donoszą, że rząd sowiecki zaczął wysyłać głodnych z gubernii samarskiej na Murmań. Dotychczas wysłano do 10.000 osób.

Przedstawicielstwo amerykańskiej administracji pomocy informuje prasę ryską o organizowaniu w Moskwie biura, które ma swego przedstawiciela w Piotrogradzie i angażuje pracowników wprost na miejscu. Amerykanie powołują do pracy bardzo nieznaczny procent osób z innych krajów.

Echa katastrofy lotniczej nad Hull.

Donosiliśmy już poprzednio o strasznym wypadku, jakim uległ jeden z największych współczesnych statków powietrznych, pociągając za sobą śmierć kilkunastu ludzi. Ten kolos powietrzny, długi na jedną trzecią kilometra, o szerokości 28 metrów, o pojemności 91500 metrów kubicznych, zbudowany w Anglii na zamówienie Stanów Zjednoczonych, przeznaczony był do utrzymania stałej komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką. Wykończony w warsztatach angielskich, znajdował się obecnie w fazie lotów próbnych, po których w najbliższym czasie miał nastąpić odlot za Ocean.

Zniszczony statek należał do typu balonów do sterowania, systemu Zeppelina, tem się odznaczający, iż posiadają zewnętrzną sztywną powłokę, wnętrza zaś zajmują balonety, wypełnione gazem. Statki tego typu, największe z dotychczas znajo-



Echa katastrofy lotniczej nad Hull: Komendant statku por. Wana w towarzystwie uczestników wyprawy: kom. Maxfield, inż. Brie, por. Hayt (Ameryka), dr. Taylor.



Echa katastrofy lotniczej nad Hull: Szczątki rozbitego statku na mieliźnie rzeki Humber.